

# Trudna walka z siejącymi nienawiść w internecie

**DOBRA OSOBISTE** | Procesy o zniesławienie w sieci są długie i kosztowne. Ofiary bronią się więc, upubliczniając dane hejtera. Nie zawsze jednak osiągają cel.

**SZYMON CYDZIK**

Na podanie danych hejterów zdecydowali się m.in. dziennikarze Filip Chajzer i Jarosław Kuźniar. W pierwszym przypadku hejterka zrozumiała swój błąd i przeprosiła. W drugim efekt najwyraźniej nie został osiągnięty, gdyż post ujawniający autora nienawistnego maila po kilku dniach znikł z Facebooka. Pozbawienie hejtera anonimowości nie zawsze przynosi więc planowane efekty. Czy zatem warto upubliczniać jego dane?

## Ujawniać czy nie

- Egzekwowaniem przepisów prawa zajmują się powołane do tego organy i zawsze można je zawiadomić o nieprawidłowościach - mówi Małgorzata Kałużyńska-Jasak, rzecznik generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Podkreśla, że ujawnienie danych osobowych wymaga zawsze podstawy prawnej.

Innego zdania jest Jerzy Synowiec, adwokat i radny z Gorzowa Wielkopolskiego, który również zdecydował się upubliczniać dane hejterki.

- W tym przypadku zastosowanie znajdują przepisy o stanie wyższej konieczności. Odparcie bezprawnego ataku na cześć w sieci jest niemożliwe

innymi metodami. Batalie sądowe o ujawnienie danych przez administratora trwają latami. Internet jest tu znacznie lepszy, gdyż wydaje wyrok od razu i nie ma od niego apelacji - podkreśla.

## Odpowiedzialność

Z kolei mecenas Natalia Zawadzka z kancelarii Lubasz & Wspólnicy zauważa, że wzajemność naruszenia dóbr osobistych nie wyłącza uprawnień hejtera. Wciąż może on żądać usunięcia danych (przez autora lub administratora), a także zadośćuczynienia i przeprosin.

- Nie można też w tym wypadku mówić o obronie koniecznej (art. 423 k.c.). Wprawdzie ujawniający odiera bezpośredni i bezprawny atak na swoje dobra osobiste, jednak dla jego odparcia nie jest konieczne ujawnienie danych hejtera. Ujawniający ma inne środki obrony, np. żądanie usunięcia wpisu - wyjaśnia.

- Każdy, kto decyduje się na upublicznienie czyichś danych osobowych wraz z komentarzem, musi mieć świadomość, że może to oznaczać naruszenie dóbr osobistych. O tym, czy do tego doszło, orzekają sądy zgodnie z procedurą cywilną. Jednocześnie osoby, które uważają, że naruszone zostało ich prawo do ochrony danych osobowych,

**OPINIA**

**Michał Żakowski**  
*HejtStop*

**DLA „RZ”**



MAT. PRAS.

Musimy na początku oddzielić dwie kwestie. Hejt - zjawisko jednoznacznie negatywne, które należy koniecznie zwalczać, i osobę dopuszczającą się hejtu, której negatywne zachowanie nie pozbawia jej pewnych praw. Napietowanie osób, które dopuściły się hejtu, nie poprawi sytuacji, może jedynie sprawić, że poczują się albo umocnione w swoim stanowisku, albo zaszczone. W tym drugim przypadku zaczną mieć podobne problemy jak osoby poddawane hejtowi.

mogą wnieść skargę do GIODO - dodaje Małgorzata Kałużyńska-Jasak.

- Dochodzenie zaś roszczeń przez hejtera w takich okolicznościach byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i można je uznać za nadużycie praw podmiotowych, szczególnie wtedy, gdy pokrzywdzony ujawnia niewiele danych, a sam nie dopuszcza się pomówienia - stwierdza mecenas Zawadzka. - Sądy niewątpliwie wzięłyby także pod uwagę specyfikę medium, jakim jest internet. Trzeba jednak uwzględnić, że odporność na krytyczne komentarze u osób publicznych (aktorów, polityków, celebrytów) powinna być podwyższona. Dlatego wyważenie praw hejtera i osoby ujawniającej jego dane będzie bardzo trudne.

Sytuacja jest inna, gdy ujawnia się komentarz hejtera opatrzonego jego imieniem i nazwiskiem, korzystając z odpowiednich funkcji portali społecznościowych.

- Jeżeli ktoś posługuje się swoimi prawdziwymi danymi i zamieszcza komentarz, to godzi się na to, że jego wypowiedź zostanie zacytowana, a inni internauci bez problemu odnajdą inne ogólnodostępne w jego profilu dane - mówi mecenas Zawadzka.

Zwykle jednak hejter posługuje się danymi fikcyjnymi. Ich ujawnienie niewiele go obchodzi. Może także korzystać z cudzych danych, a to sprawia, że po ich ujawnieniu krytyka internautów zwraca się w niewłaściwym kierunku. Za podszywanie się pod inną osobę grozi jednak odpowiedzialność karna. ©